

## ANNA JELINOWSKA

ur. 1924; Warszawa

Miejsce i czas wydarzeń	Grodno, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Grodno, dwudziestolecie międzywojenne, Żydzi., stosunki polsko-żydowskie, język żydowski, handel żydowski, piekarnie żydowskie, antysemityzm

### Żydzi w przedwojennym Grodnie

Przede wszystkim odróżniali się tym, że mówili na ogół w jidysz, między sobą oczywiście. Jeżeli szło dwóch, trzech, to rozmawiali albo w jidysz, albo wielu rozmawiało po rosyjsku, co nie było dobrze widziane, uważano, że mieszkają w Polsce, powinni mówić po polsku, a nie po rosyjsku, w języku, tego narodu, który był wrogi nam. Ale to wynikało stąd, że na tamtych terenach mieszkało wielu Żydów, którzy zostali wysiedleni z głębi Rosji, to było gdzieś tak w początku dwudziestego wieku chyba czy na przełomie dziewiętnastego i dwudziestego. To z tego czasu jest „Skrzypek na dachu”. Oni, powiedzmy, przywieźli ze sobą tę tradycję mówienia po rosyjsku, ale w społeczności polskiej było to źle widziane, uważano, że już czas nauczyć się po polsku. To chyba najbardziej odróżniało.

Poza tym, inny temperament, często w grupkach Żydów była głośna rozmowa, jakaś taka hałaśliwa, to wyraźnie odróżniało się od tego, jak zachowywali się czy Polacy, czy Rosjanie.

Na pewno wielu zajmowało się handlem, to było powszechne, ale byli też rzemieślnicy, krawcy, szewcy i było sporo wykształconych osób, które uprawiały wolne zawody, więc byli adwokaci, lekarze. Do krawca żydowskiego mama chodziła ze mną. Było kilka takich piekarni żydowskich, w których oprócz tego podstawowego pieczywa, chleba, bułek, było charakterystyczne żydowskie pieczywo, to, co tutaj też w Puławach się spotyka – cebularze, chałki. Takie było słodkie ciasto, coś w rodzaju biszkopta, które się nazywało „lejkech”. Jak się chciało coś z takich ciast, to się szło do piekarza Żyda, a jak inne, to się szło do piekarza Polaka. Żydzi nie handlowali na targu. Żydzi handlowali w swoich sklepikach. Na targu właściwie handlowali producenci i często tak było, że nie mógł sprzedać do końca, już chciał jechać do domu, no to Żyd kupił wtedy za niższą cenę, miał [potem] w sklepiku i sprzedawał.

Poza tym w Grodnie również było kilka szkół żydowskich. Jedna była chyba przy ulicy Listowskiego też, dalej. To były szkoły na różnym poziomie. Poza tym wiem, to już

tak sobie przypominam z rozmów pewnych, że były w tej społeczności żydowskiej różne orientacje polityczne, była taka grupa chyba syjonistyczna, coś takiego było, co się nazywało Bund, ale nie potrafię tego scharakteryzować.

Ludzie są różni w każdej nacji, więc trudno powiedzieć tak jednoznacznie, że wszyscy Żydzi byli tacy, a wszyscy Polacy byli tacy. Bywali i tacy, i tacy w każdym z tych narodów. Natomiast był pewien taki izolacjonizm, który przede wszystkim występował u tych takich biedniejszych i niewykształconych warstw żydowskich. Ze strony Polaków różnie było, w ostatnich latach przed wojną była dość silna propaganda antyżydowska wzorowana na tym, co się działo w Niemczech hitlerowskich. Więc były takie napisy, hasła – „Nie kupuj u Żyda”. To nie było powszechne, nie można powiedzieć, że wszyscy Polacy byli antysemitami, ale były takie środowiska, w których był ten antysemityzm na pewno.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2005-04-30, Puławy
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"